

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 26-go bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Wobec mgły i deszczu żadnych większych starć bojowych nie było. Dzielnie wykonane przez meklembarskich grenadierów i fizyljerów oraz bremeński pułk piechoty przedsięwzięcia patrolowe, które się odbywały na północo-wschód od Arras, dostarczyły z okopów angielskich 26 jeńców.

Na północo-wschód od Beaumont oddziały 185-go badenkiego pułku piechoty pochwyciły z pozycji nieprzyjacielskiej 4 oficerów oraz 157 Anglików, jak również karabin maszynowy.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

W lesie Appremont, na wschód od St. Michiel, piechota francuska po silnym przygotowaniu ogniem dokonała ataku, lecz została odparta.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

W pobliżu wybrzeży morza Bałtyckiego, na północ od Smorgoń, jak również na froncie nad Szczarą i Serweczem, wzmógł się ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Oddziały rosyjskie, które posunęły się naprzód tuż nad morzem, w okolicy Kraszyna, oraz około Ozierek w okręgu górnego Styru, zostały odzrzucone.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W górach Gyergyos około Batca Neagra, kompanje rosyjskie znowu zaatakowały bez żadnego powodzenia nasze pozycje.

W dolinie Alt został zdobyty Rymnik Valcea.

Na wyniosłościach, znajdujących się na północ od Curtea de Arges Rumuni stawiali zacęty opór.

W miejscowości na wschód od dolnego biegu Alt kawalerja niemiecka pod dowództwem gen. leutn. hr. v. Schmettowa obaliła gotującą się do boju dywizję kawalerji rumuńskiej i obecnie posuwa się zwycięsko naprzód.

Drogi, wiodące od Alt w kierunku wschodnim, są zapełnione ciekawymi taborami, których drogę znaczą ogarnięte płomieniami wioski.

Nawiązano styczność z siłami zbrojnymi, które przekroczyły Dunaj.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Poparty przez ogień z morza atak strzelców nieprzyjacielskich, dokonany wzdłuż wybrzeży przeciwko prawemu skrzydłu armji, operującej w Dobrudży, nie powiódł się.

Przeprowadzenie się na brzeg przeciwnie armji, przeznaczonej dla dalszych operacji w Rumunji zachodniej, zostało planowo dokonane w obecności gen. feldmarszałka v. Mackensena. Znajdujemy się przed Aleksandrią.

Przy opanowaniu bardzo wczesnego wskutek dżdżystej pogody prądu, współdziałały w wybitny sposób łącznie z naszymi dzielnymi saperami również oddziały cesarskiego korpusu łodzi motorowych, należącego do c.-k. floty Dunajskiej, pod dowództwem kapitana okrętu linowego Lucicha, jak również oddziały saperów austro-węgierskich pod dowództwem gen. majora Gaugla.

Front Macedoński.

Nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Berlin (26 bm., wieczorem).

Poza francuskim atakiem, odpartym przed południem na południowo-wschód od Bouchavesnes w okręgu Sommy, nic istotnego nie zaszło.

W Wołoszczyźnie planowe postępy. W Dobrudży i na froncie macedońskich walki, pomyślnie dla nas przebiegające.

Kwatera główna 27-go bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

W okolicy Sommy tylko umiarkowany ogień.

Bez przygotowania artylerji próbowali Francuzi wieczorem wtargnąć do południowej części lasu St. Pierre—Vaast.

Za pomocą ognia karabinów maszynowych załogi stojącej w okopach oraz natychmiastowego ognia artylerji zostali oni odparci.

Grupa wojsk następcy tronu

Na południowo-wschód od St. Mihiel nie udał się zamach francuski na jeden z naszych posterunków.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic szczególnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach odparte zostały rosyjskie oddziały wywiadowcze w okolicy Ludowej, oraz kilka oddziałów na północ od doliny Negrisora.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie gen. Krafft von Dellmensingen posuwające się od północy po obu brzegach Altu, wyparły przeciwnika poza odcinek Topologu.

Na wschód od Tigveni pułk piechoty saskiej 182, doskonale poparty przez pułk artylerji polowej Nowej Marchji 54, przerwał linje nieprzyjacielskie i wziął do niewoli 10 oficerów, 400 żołnierzy oraz zdobył 7 karabinów maszynowych.

Odcinek Vedeia osiągnięty został poniżej i powyżej Aleksandrii, które to miasto zostało zdobyte.

Od Turn Severinu wojska nasze pędziły niedobitki rumuńskie z grupy Orsowy w kierunku południowo-wschodnim.

Tam zaś inne nasze siły zamykają im drogę.

Pobity nieprzyjaciół oprócz strat krwawych stracił tu 28 oficerów, 1200 żołnierzy, 3 działa, 27 wagonów z amunicją oraz 800 naładowanych wozów.

W przystaniach dunajskich między Orsową a Ruszczukiem wzięliśmy dotychczas w posiadanie 6 parostatków i 80 statków, przeważnie posiadających cenne ładunki.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Front generała feldmarszałka v. Mackensena.

W Dobrudży rozbiło się kilka ataków dokonanych przez rosyjskie oddziały kawalerji i piechoty.

Natarcie wojsk bułgarskich wyparło nieprzyjaciela z przed naszych pozycji na wschód od Erchesec.

Armja dunajska—łamiąc opór Rumunów—posuwa się naprzód.

Front Macedoński.

Między jez. Prespa a Cerną gwałtowna walka artylerji.

Silne ataki na wyżyny na wschód Paralowa rozbiły się o zacęty opór niemieckich strzelców.

Na wschód od Wardaru Anglicy silnie ostrzeliwali pozycje niemieckie, następny atak został odparty.

Nad Strumną utarczki oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Berlin (27 bm. wieczorem)
Na zachodzie i na wschodzie nic szczególnego.

W Rumunji cała linja Altu w naszym ręku!

Na równinie monastyrskiej oraz w górach w zagięciu Czernej koalicja poniosła dotkliwą klęskę skutkiem nieudania się wielkiego natarcia od Trnowa (na północo-zachód od Monastyru) do Makowa.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGERSKI.

Wiedeń, 26 listopada.

FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Armja Dunajska dotarła do okolic Aleksandrii. Przy dokonywaniu przeprawy na brzeg przeciwny, która była szczególnie utrudniona przez wysoki poziom wody, wybitną rolę odegrały c.-k. flota Dunajska pod dowództwem kapitana okrętu linowego Lucicha oraz oddziały austriacko-węgierskich saperów pod kierownictwem generał-majora Gaugla. Około Umuletu, na północ od Sistowa, nasi lotnicy zestrzelili nieprzyjacielski aeroplan, typu Farmana.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Na wschód od dolnego biegu Altu kawalerja niemiecka pod dowództwem generał-leutnanta, hr. v. Schmettowa odrzuciła wstecz dywizję kawalerji nieprzyjacielskiej.

W dolinie Altu został zdobyty Rymnik Valcea. Dalej na wschód, gdzie nieprzyjaciół wykazuje jeszcze gwałtowny opór, nasze wojska zbliżają się do Curtea de Arges.

Nowy atak wojsk rosyjskich w okolicach na południowo-zachód od Bekasu znowu nie uwieńczył się powodzeniem.

Front generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Oddziały rosyjskie, które posuwały się naprzód około Ozierek nad górnym Styrem, zostały odparte za pomocą naszego ognia.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Karst chwilaми ożywiła się walka działowa.

W okręgu pogranicznym w Karyntji artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała poszczególne miejscowości. Eskadra naszych aeroplanów zarzuciła bombami zakłady kolejowe oraz caraki w Tolmezzo.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Wiedeń, 27 listopada.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pobity pod Turn-Sewerynem nieprzyjacieli cofa się w kierunku wschodnim prześladowany przez wojska austriacko-węgierskie i niemieckie. Zdobyczą nasza z tych walk wynosi 28 oficerów, 1200 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe, 27 wagonów amunicji i 800 ładownych wozów.

Również w przystaniach nad Dunajem duża zdobycz do rąk naszych się dostała.

Na wschód od dolnego Altu dosięgliśmy odcinku Vede na północ i południe od Aleksandrii. Nad górnym Altem odparliśmy nieprzyjaciela za odcinek Topalogu i przerwaliśmy front nieprzyjacielski na wschód od Tigveni, przyczem wzięliśmy 10 oficerów, 400 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych.

Atak rosyjski, wykonywany przez kilka oddziałów na północ od doliny Negrisova przeciwko naszym siłom, był bezkutekny.

Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowe w okolicy Ludowej zostały odparte.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie bez zmian.

FRONT WŁOSKI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Nie było wypadków.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

FRANKFURT (27 bm.) Do Frankfurtu Ztg. donoszą z Nowego Jorku dn. 26 zebrała się tu narada wybitnych Amerykanów w celu współdziałania przywróceniu pokoju. Grey i Briand przysłali telegramy, w których wyrażają sympatję swą dla tych starań.

Hr. Bernstorff w piśmie powołał się na słowa kanclerza, wypowiedziane w Reichstagu. Senator Stone wyraził zgodę Ameryki.

Franciszek-Józef i Polacy.

Franciszek Józef otrzymał w dziedziectwie Galicję taką, jak ją kongres wiedeński do korony austriackiej włączył, i objął ją swymi rządami w momencie, gdy słabe siły rewolucji zostały przełamane, a reakcja na nowo rozrosła się w ucisku, centralizacji i znęcaniu się nad tem, co do światła wyjść pragnęło na wszechniemieckim sejmie frankfurckim, na praskim kongresie słowiańskim, na krwią zlanych ulicach Wiednia, Pesztu, Pragi: nad myślą liberalną i uczuciem narodowym.

Zdawało się też, iż pomiędzy młodym monarchą państwa absolutystycznego, od wieku zwyrodniałego wskutek niedoleżnej biurokracji i nieśczęśliwej polityki, a Polakami Galicji i Śląska, którzy do ideału niepodległości dojszć chcieli przez drogę rewolucji powszechnej, nie cierpieli jarzma obcego, przesiąkali emigracyjnymi teorjami republikańskimi i żyli na wyczerpujący kraj systemem podatkowym, niema żadnych wspólności do życia, żadnych czynników do zestroju.

Nastąpił wtedy okres głębokich przeobrażeń w państwie, który otworzył i dla Polaków horyzonty szerszych nadziei i śmielszych poczynań. Zręczne Węgry, sterowane przez za-

równo rozumnego, jak i szczęśliwego przywódcę, Deaka, umiały sobie wyrobić wygodną pozycję dualizmu. Mniej szczęśliwa, choć dla Austrii tyle właśnie w rewolucję 1848 roku zasłużona Krocja, otrzymała w węgierskiej połowie monarchii wyodrębnienie, z własnym sejmem i rządem, a więc prawa dość szerokie.

W tym okresie Galicja przedsięwzięła kroki, aby czemś więcej stać się, aniżeli prowincją Austrii, aby nabyć cech państwowego odróżnienia, i próbowała w tym celu obstrukcyjnych metod, za przykładem węgierskim, co jej się jednak nie powiodło.

Natomiast cele narazie skromniejsze, poparte polityką rozważniejszą, doprowadziły Galicję do autonomii, która szerokie otwierała Polakom pola do politycznego i kulturalnego wyrobienia się. Gołuchowski nie był Deakiem, autonomja nie równała się ani dualizmowi, ani wyodrębnieniu; jednak głęboko zmieniła stosunek nasz do państwa austriackiego, w którym poczuliśmy teraz oparcie i osłonę dla polskiego życia i którego wzmocnienie i obronę uznaliśmy za nasz obowiązek w głębi sumienia. Rozpoczął się nowy okres stosunku Polaków do Austrii, w którym wprawdzie walki nie ustały ani na chwilę, w którym nieraz jeszcze i żale się odezwały, ale gdzie nie było żadnego miejsca na nienawiść, na groźbę, na stłumione przekleństwo.

Inicjatorem i autorem głównym tej wielkiej przemiany w ustroju państwa był cesarz Franciszek-Józef.

I on też był tym, który, choć naszych żądań ówczesnych nie zaspokoił całkowicie, pierwszy przeciw dłoń życziwą i lojalną do nowego pojęcia nam wyciągnął. Rozważny również jak zdecydowany, wydał słynne patenty, zakładające fundament, na którym oparł się cały pięćdziesięcioletni autonomiczny ustrój Galicji. Te patenty były prostymi odręcznymi listami monarchy, bez żadnych konstytucyjnych gwarancji, bez żadnych sankcji osobnych, ani zaprzysiężeń.

Lojalność ogromna Franciszka-Józefa wystarczała zupełnie, aby na czwartek papieru, jego ręką dotkniętym, wybudować można było, nie w głośliwości, ale już w radości imponującej żywotnością polską gmach życia.

Zaufawszy prawości duszy monarchy austriackiego, utworzyła się na ziemi polskiej polityczna partja, która polską lojalność w fundamenty swych programów założyła.

Historyk przyszły, który potrafi dostatecznie szeroko te czasy objąć i dostatecznie w głąb ich przeniknąć, zastanawiać się będzie niezawodnie długo nad psychologiczną doniosłością faktu tego i płynącą z niego historyczną nauką.

Nie pojęli politycznej głębi tego zjawiska ci, którzy krytykowali hasło: «Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy!» Tylko krótkowzroczność mogła w tem dopatrywać się abdykacji. Polski rozum stanu wyraził tu pierwszy z pewnością objaw przenikliwości, gdy samą osobę monarchy, wyraźnie nam życzyliwego, uznał za czynnik polityczny, który stać się powinien jednym z ważnych ośrodków naszej akcji. Winniśmy też stańczykom oddać należną sprawiedliwość, iż nie oni nie uronili ze skarba życzliwości, jaką żywił dla Polaków Franciszek-Józef, że wydobyliby oni stamtąd wszystko, co ku korzyściom naszym służyć mogło, że stworzyli tradycję dobrą dla polskiej polityki w Austrii, co wszystkie następne doświadczenia innych partji naszych, w tym i w innym kierunku zebrane, poświadczyły.

Konserwatyści krakowscy byli pierwszą porozbiorową partją polską, która jakieś korzyści bezpośrednie i poważne umiała osiągnąć. Zawdzię-

czają to swemu rozumowi, oczywiście. Ale ten rozum uderzałby tylko w próżnię, jak to się stało u konserwatystów warszawskich, gdyby nie znalazł dla siebie oparcia i poparcia w wielkim rozumie i większej jeszcze zacności austriackiego monarchy.

W dość świeżej jest pamięci ta epoka, którą ugruntowało wejście Koła Polskiego do łona większości, rząd potrzynujący i powołanie Polaka Dunajewskiego do ministerjum hr. Taffego.

Odtąd byliśmy aż do końca i bez przerwy jednym z najwybitniejszych czynników państwowych monarchji. Co więcej, staliśmy się tam czynnikiem rządowym: na wszystkie stanowiska rządu centralnego w Galicji Polaków powoływano, począwszy od naczelnego stanowiska namiestnika. Badeniemu powierzono kierunek gabinetu; Gołuchowski przez dziesięć lat prowadził politykę zagraniczną państwa; Biliński zarządzał skarbem monarchji i rządził Bośnią i Hercegowiną.

Nie było gabinetu bez jednego co najmniej ministra Polaka, a żaden gabinet wiedeński przez lat pięćdziesiąt nie śmiał nic zrobić przeciwko nam, a przynajmniej bez nas.

Nie powie też Austrija nigdy, żeśmy cośkolwiek na jej szkodę dokonali; żeśmy obowiązku swego, w sumieniu przyjętego, nie wypełnili.

Na dobrą wolę monarchy odpowiedziliśmy dobrą wolą polską.

A historia stosunku wzajemnego Franciszka Józefa do Polaków rozświetli promienną swą kartą wspomnienie czasów tak smutnych.

Wincenty Kosiakiewicz.

(«Kurjer Polski»).

Japonja w wojnie światowej.

Pomimo, że Japonja bierze czynny udział w wojnie obecnej, mało słyszymy o tem państwie. Japończycy wypowiedzieli wojnę Niemcom w sierpniu r. 1914, ograniczyli się do tego, że zabrali Kiauczau i zadowolili się tą zdobyczą. Pojawiały się od czasu do czasu w dziennikach czwórporozumienia, a zażniami także w gazetach państw neutralnych przypuszczenia, że Japonja wysłała żołnierzy przez Rosję na plac boju wschodni, to znowu do Francji i do Salonik, obliczano nawet liczbę tych posiłków, lecz ostatecznie pogłoski okazały się płonne.

Jedyna pomoc Japonji polegała na tem, że wysłano pewną liczbę oficerów i żołnierzy artylerji, razem z zakupionymi przez Rosję działami do ich obsługi. Ale poza tą rezerwą w czynnej walce, dokonywały się w Japonji przemiany doniosłe, o których dzienniki nastrojone jedynie na tematy sensacyjne walki wojennej, na ogół nic, albo bardzo mało donosiły. Japończykom samym odwrócenie uwagi Europy od zajęć w ich państwie było dogodnie.

Dlatego mało starali się o rozgłos dla swej pracy i swych zamiarów. Lecz dłużej ująć nie mogły uwagi państw europejskich; ugoda japońsko-rosyjska, zatarg policji i wojska japońskiego z chińskim w południowej Mandzurji, zwróciły oczy dyplomatów też w stronę Wschodu. I powoli rozumiemy, że Japonja niema wcale interesu w czynnej walce, przeciwnie, o ile możności trzyma się zdaleka od niej i dobrze na tem wychodzi. Podczas gdy wszystkie inne państwa wojujące tracą dużo, jedyna Japonja na wojnie zyskuje. Osobliwie pod względem finansowym i gospodarczym.

Pozawarcie pokoju w Portsmouth, Japonja z powodu wydatków ogromnych na wojnę rosyjską stała przed ruiną finansową. Odszkodowania pie-

niężnego od Rosji nie otrzymała. Stan ekonomiczny kraju był wprost oplakany. Dług państwowy osiągnął pokazną sumę 1500 mil. yenów (przeszło 3 miljardy marek), a waluta japońska okazywała ciągłą tendencję chylenia się w dół, tak, że rok rocznie wysyłano około 8 milionów yenów złota za granicę.

Bilans handlowy był bierny, dowóz przewyższał wywóz o 45 mil. yenów, a bilans płatniczy wykazywał saldo 70 mil. na niekorzyść Japonji. I w następnych latach pomięmo wszelkich zabiegów nawiązania stosunków handlowych z zagranicą, import ciągle przewyższał eksport, a prócz tego płynęły do zagranicy ogromne sumy w rodzaju odsetków na udzielone pożyczki.

Dziś widzimy obraz zupełnie inny. W r. 1915 bilans handlowy wykazuje 175 mil. yenów na korzyść Japonji, a w ośmiu miesiącach r. b. 165 mil., co odpowiada rocznej nadwyżce 220 mil. Japonja wyzyskuje konjunkturę nadarżającą się i zarabia na swoich sprzymierzeńcach. Bo jest tajemnicą ogólnie znaną, że dostarcza Rosji przyborów wojennych; wszelkie arsenały państwowe i duże firm prywatnych pracuje dla Rosji. A ponieważ tam brak pieniędzy na zapłatę dostaw, więc Japonja udziela pożyczki i każe sobie za nią grube płacić.

Na ogół nie żąda ustępstw politycznych i terytorjalnych, lecz zabezpiecza sobie rynek dla własnego przemysłu, rozumując zupełnie trafnie, że państwo, posiadające dostateczną siłę finansową i ekonomiczną, a mające dobrą organizację prędeży czy później osiągnie decydujący wpływ w polityce światowej. Że do tego dąży, wypowiedział jasno przed 20 laty były prezydent gabinetu japońskiego, Okuma, twierdząc już w r. 1896, że w przyszłym stuleciu obok państw europejskich Japonja będzie odgrywała rolę ważną i polityce stulecia obecnego nałoży swoje piętno.

Jeśli rząd japoński dziś udziela rządowi angielskiemu pożyczki, jeśli odkupuje Francji i Anglii papiery wartościowe własne, jeżeli dostarcza Rosji materiałów wojennych i zalewa rynek rosyjski swoimi wyrobami (eksport do Rosji wynosił w r. 1912 6 mil., w r. 1915—89,5 mil. yenów), okazuje zupełnie niedwuznacznie, że nie ma ochoty ograniczyć się jedynie do odgrywania roli dominującej w Azji, lecz stanąć zamierza na równi z mocarstwami europejskimi i decydować także o polityce w Europie. Wojna obecna przyspieszyła dawno zapowiedzianą rozprawę z rasą żółtą. Przy zawarciu pokoju, który prędeży czy później nastąpi, Japonja zgłosi swoje pretensje do masy likwidacyjnej, a ponieważ sił swoich dotychczas nie roztrwonila, przeciwnie nagromadziła skarby ogromne u siebie, państwa europejskie na przyszłym kongresie pokojowym z nią liczyć się muszą.

Od dłuższego lub krótszego trwania dzisiejszej walki zależeć będzie, czy Japonja osiągnie wszystkie swe zamiary. Żadne z państw europejskich nie odważy się na razie rozpocząć z nią walki na śmierć lub życie, gdyż wszystkie będą wyczerpane do ostateczności. Jedyna konkurencja niebezpieczna, to Stany Zjednoczone, które poznawszy doniosłość rozwoju japońskiego, zwróciły nań baczną uwagę. Dziś oba państwa toczą walkę ekonomiczną o rynek w wschodniej Azji.

Sytuacja wojenna.

Major Moraht w sobotnim numerze «Berl. Tag» pisze:

Nasze natarcie na Rumunję, które konieczne było dla przeprowadzenia

naszej zwycięskiej wojny obronnej, wstąpiło w stadium, kiedy cały świat już widzi, że koalicja, wciągając Rumunję do wojny, wzięła tylko na swe barki zupełnie niepotrzebny ciężar.

Armja Falkenhayna, przekraczając przez graniczny masz górski miała olbrzymie trudności do przewyciężenia. Jednakże dzięki przewadze dowództwa armje te pokonały i ogromne trudności terenu i opór rosyjsko-rumuński, wybierając ze wszystkich nastrożających się możliwości operacyjnych, drogę, która prowadziła do największego powodzenia. Błąd Rumunji, polegający na zamiarze bezpośredniego bronienia niezwykle długiego frontu, został wyzyskany. Została zajęta Krajowa, Orsova, Turnu-Severin i zwycięskie wojska nasze dotarły i przekroczyły Altę w dolnym biegu. Armja Falkenhayna stoi obecnie zaledwie o 150 km. na południowo-wschód i zachód od Bukaresztu.

Równocześnie z tymi postępami armji Falkenhayna przekroczyły Dunaj od południa wojska Mackensena, oczywiście również z celem strategicznym.

Z tej strony również oczekiwać należy szybkich i energicznych uderzeń. W przeciwstawieniu do szybkiej decyzji naszego dowództwa naczelnego, rosyjski sztab generalny decyduje się nadzwyczaj trudno. Plany rosyjskie są albo spóźnione, albo improwizowane, albo też brak im jednności w wykonaniu i w wytyczeniu sił.

Dla Rumunji nadeszła chwila decydująca.

Daremnie rumuńskie biuro prasowe wzywa naród do spokoju, znajdując na pociechę tylko zdanie następujące: Rumunja jest tylko częścią terenu koalicji. Zajęcie jej przez wroga, z powodu gospodarczych stron dodatnich, z tego wypływających, dotknie koalicję o wiele więcej, niż Rumunję.

Zajęcie Monastynu przez wojska serbsko-francuskie nie przyniosło koalicji żadnego sukcesu strategicznego. Dzisiaj przynajmniej to już sam nieprzyjaciół, widząc nowe trudności, piętrzące się przed jego wojskami.

Z walk armji Sarrailla wynika, że materialem zdolnym do walki są tylko Serbowie, którym amunicja francuska wywiadcza rzetelne usługi.

Włosi na lewym skrzydle armji salonickiej są tylko dekoracją a wojska francuskie są zmęczone i niechętnie do walki usposobione.

Dookoła wojny.

W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz na froncie europejskim.

Z Bazylei donoszą do «Frankfurter Zeit.», że, jak komunikuje ze źródła rosyjskich ag. Havasa, W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz porzucił dowództwo naczelną nad armją rosyjską na Kaukazie w celu objęcia ważniejszego dowództwa na froncie europejskim. W. Ks. Mikołaj przybył już podobno do cesarskiej kwatery głównej.

Cesarz udzielił generałowi Aleksiejewowi, który jak wiadomo jest szefem sztabu generalnego, koniecznego ze względów na zdrowie urlopu. Generała Aleksiejewa ma prowizorycznie zastępować generał Hurko, dowódca rezerwowego korpusu armji.

„Times“ o pogłoskach pokojowych.

«Times» oświadcza w sprawie pogłosek pokojowych, że warunki aljantów nie zmieniły się od początku wojny i że są one akceptowane przez wszystkich aljantów. Niema narazie najmniejszego powodu do mówienia o pokoju.

Walki w Rumunji.

«Lok. Anz.» informuje, że «Nowoje Wremia» zapowiada cofnięcie obronnej linii rumuńskiej z nad Dunaju i przeniesienie jej na linię Alexandria—Vidra—Smirna.

Wiedeńskie pisma donoszą pośrednio z Petersburga, że w głównej kwaterze wojennej rosyjskiej postanowiono posłać do Rumunji nowe znaczne posiłki. Podobno król Ferdynand bezpośrednio zwrócił się do cesarza rosyjskiego z odpowiednią prośbą.

Dylokacja wojsk rumuńskich.

Do pisma holenderskiego «Vaderland» donoszą co do ugrupowania wojsk koalicyjnych na froncie rumuńskim, że Rosja wzięła na siebie obronę granic Mołdawji i że cała armja rumuńska jest skoncentrowana w Wołoszczyźnie.

«Deutsche Tageszeit.» dowiaduje się z Wiednia, że rumuńskie dowództwo wojskowe skoncentrowało większą część armji rumuńskiej w pobliżu Campolungu i wydało rozkaz utrzymania tych nowych pozycji za wszelką cenę. Rosjanie wyłącznie objęli obronę Dobrudży.

Pisma medjołańskie dowiadują się z Jass, że komunikacja z grupą wojsk rumuńskich, która walczyła na odcinku Orsovy, została od szeregu dni przerwana. Ta grupa wojsk znajduje się pod dowództwem generała Culcera.

Austro-Węgry.

Manifest cesarza Karola I.

Z powodu wstąpienia na tron austrijski cesarz Karol I wydany został następujący manifest «Do moich ludów»:

Głęboko wzruszony i wstrząśnięty, staje wraz z rodziną moją, wraz z wiernymi ludami, u trumny szlacheckiego monarchy, którego ręka prawie przez 7 dziesiątków lat kierowała losami monarchji.

Łaska Najwyższego, która go we wczesnym wieku młodzieńczym na tron wyniosła, udzieliła mu też siły niewzruszenia i nieugięte wśród najcięższych cierpień ludzkich aż do wieku sędziwego pełnić obowiązki, jakie mu nakazywał wysoki urząd monarchy i gorąca miłość dla swego ludu.

Jego mądrość, jego rozum i jego opieka ojcowska stworzyły trwałe podstawy spokojnego współżycia i swobodnego rozwoju, i wśród ciężkich chwil i niebezpieczeństw przez złe i dobre dni prowadziły Austro-Węgry przez czas długi i błogosławiony pokoju na szczyty potęgi, na których dziś w związku z wiernym sprzymierzeńcem trwa w walce przeciw swym wrogom.

Jego dzieło trzeba prowadzić w dalszym ciągu.

W burzliwym czasie wstępuję na czcigodny tron przodków moich, który pozostawił mi dostojny stryj w niezmińszonym blasku.

Cel jeszcze nie osiągnięty. Jeszcze nie złamany obłęd nieprzyjaciół, którzy sądzą, że bezustannymi atakami zwalczyć, a nawet zniszczyć mogą moją monarchję i jej sprzymierzeńców.

Ja i mój naród jesteśmy zgodnie zdecydowani walczyć dalej, aż do osiągnięcia pokoju, który zabezpieczy istnienie mojej monarchji i zagwarantuje trwałe podstawy do niezamąconego rozwoju.

W pełnym dumi zaufaniu jestem pewny, że bohaterska moja armja, oparta na ofiarnej miłości ojczyzny moich ludów i w wiernym braterstwie broni z wojskami sprzymierzonymi, w dalszym ciągu przy pomocy Bożej odpiąć będzie dalej wszelkie

ataki aż do osiągnięcia zwycięskiego zakończenia wojny.

Niewzruszona jest również moja wiara, że monarchja moja, której stanowisko mocarstwowe tkwi od dawien dawna w nieszczęściach i niebezpieczeństwach stwierdzonej nierozdzielnej wspólności losów, łączących oba jej państwa, wyjdzie z wojny zahartowana na wewnątrz i na zewnątrz; że moje ludy, które ożywione myślą współistnienia i najgłębszą miłością ojczyzny jednoczą się dziś w ofiarnej obronie od nieprzyjaciela zewnętrznego, zjednoczą się też w dziele wewnętrznego odnowienia i odmłodzenia, ku doprowadzeniu obu państw monarchji wraz z włączonymi krajami Bośni i Hercegowiny do rozkwitu wewnętrznego, do najwyższego rozwoju i wzmocnienia.

Błagając Nieba o łaskę i błogosławieństwo dla mnie, dla mojej rodziny, dla moich ukochanych ludów, przysięgam przed Najwyższym, że dobrem, pozostawionem mi przez przodków moich, wiernie zarządzać będę.

Uczynię wszystko, aby straszliwe ofiary wojny w jaknajszybszym czasie uleczyć, ciężko poszwankowane błogosławieństwa pokoju przywrócić moim ludom, jak tylko pozwoli na to honor naszego oręza, warunki żywotne moich państw i ich wiernych sprzymierzeńców i nacisk naszych nieprzyjaciół.

Dla moich ludów chcę być sprawiedliwym i miłościwym władcą. Ich swobody konstytucyjne i inne przywileje utrzymam i strzedz będę równouprawnienia wszystkich ludów. Usiłowaniem moim niestrudzoneм będzie popierać moralne i duchowe dobro moich ludów, ochraniać wolność i porządek w moich państwach, zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa owoce pracy uczciwej.

Jako cenny spadek moich przodków, obejmuję przywiązanie i wewnętrzne zaufanie, jakim ludy monarchji otaczają koronę. Ten spadek udzieli mi sił do spełnienia obowiązków mojego dostojnego i trudnego urzędu władcy.

Przeniknięty wiarą w niezniszczalną siłę życiową Austro-Węgier, ożywiony wewnętrzną miłością dla moich ludów, pragnę oddać całą moją miłość i całą moją siłę na usługi tych wysokich zadań.

Karol m. p.
von Körber m. p.

Niemcy.

Zmiany w ministerjum spraw zagranicznych.

Jak donosi «Nord. Allgm. Zeit.», cesarz Wilhelm udzielił żądanej dymisji sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych v. Jagowowi. Ustupający sekretarz stanu został jednocześnie powołany w charakterze dożywotniego członka do pruskiej Izby panów.

Na stanowisko sekretarza stanu do spraw zagranicznych został mianowany dotychczasowy podsekretarz stanu Zimmermann, miejsce którego obejmie dotychczasowy kierownik wydziału politycznego urzędu do spraw zagranicznych poseł v. Stumm. Ze względu na wciąż wzrastającą ilość pracy, ciężką na kierownictwie urzędu do spraw zagranicznych, został utworzony, narazie czasowo, urząd drugiego podsekretarza stanu. Do zajęcia tego stanowiska został upoważniony poseł dymisjonowany baron v. d. Bussche-Haddenhausen.

ROSJA.

Głosy rosyjskie o sytuacji wewnętrznej.

«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu, że rada m. Moskwy za pośrednictwem prezydenta miasta, Czelnokowa,

przesłała na ręce prezesa Dumy, Rodzianki, depeszę treści następującej: «Duma państwowa rozpoczyna swą działalność w czasach groźnych. Opór nieprzyjaciela bynajmniej nie jest jeszcze złamany i nie jest on wyczerpany, przeciwnie, wysiłki jego wytwarzają dla nas coraz to nowe komplikacje. Równocześnie Rosja pomimo siły i męstwa walczy z olbrzymimi trudnościami. Dalszemu prowadzeniu wojny stoi na przeszkodzie zupełna dezorganizacja na tyłach naszych własnych armji i całkowite powikłanie spraw żywnościowych». Powyższa rezolucja została przesłana do Dumy z żądaniem odczytania na plenum.

Transport amunicji przez port norweski Narwik.

Gazeta sztokholmska «Nya Dagligt Allehanda» dowiaduje się, że codziennie duże ładunki kolejowe, składające się z materiałów wojennych i amunicji, są wysyłane z portu norweskiego Narwiku na granicę rosyjską. W składach w Narwiku znajdują się jeszcze dalsze zapasy amunicji dla Rosji i Rumunji. Od czasu skrepowania przez niemieckie łodzie podwodne transportu przez Archangielsk, Narwik stał się miejscem ekspedycji transportów amunicji dla Rosji.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

«Berl. Tag.» donosi z Rotterdamu, że ag. Reutersa informuje, iż dymisja Stürmera i nominacja Trepowa dowodzą jednogłośnie cesarza rosyjskiego z obu izbami.

«Daily Chronicle» pisze w artykule wstępnym, że Stürmer i jego poplecznicy spotkali się z krytyką głównie z dwóch powodów: 1) z powodu nieporządku w dowozie produktów żywnościowych, które niewątpliwie w niektórych miastach rosyjskich doprowadziło do głodu i 2) ponieważ podejmował on próby w kierunku zawarcia «łatanego pokoju».

B. T. donosi z Kopenhagi, że «National Tidende» za ostateczny powód upadku Stürmera uważa proklamację w sprawie Polski, która w politycznych kołach rosyjskich wywołała wielki niepokój i niejednogłośność.

«Lok. Anz.» donosi, że «Riecz» z zezwoleniem cenzury wypowiada pogląd, iż minister spraw wewnętrznych również niedługo ustąpi.

Toż samo pismo donosi z Bazylei, iż według «Daily Tel.» Trepow otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa, tak, iż dotychczasowe stanowisko primusa inter pares zamienione zostanie na stanowisko faktycznego premiera.

Nowy minister spraw zagranicznych.

Ag. Wolffa donosi, że wiceminister spraw zagranicznych, Nieratow, otrzymał kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych.

Jak donoszą pisma, Nieratow był poprzednio kierownikiem oddziału dla polityki wschodnio-azjatyckiej w ministerjum i prawą ręką Sazonowa w najlepszych jego czasach.

Na Bałkanach.

Venizelos wypowiada wojnę Niemcom i Bułgarji.

Ag. Wolffa donosi z Londynu, że «Exchange Telegraph Company» komunikuje, iż rząd Venizelosa wypowiedział Bułgarji wojnę. Ponieważ koalicja uważa tryumwirat w Salonikach za istotny rząd grecki, więc wynikałoby z tego, że Grecja wypowiedziała wojnę Bułgarji. Prowizoryczny rząd wypowiedział nadto wojnę Niemcom, — ponieważ te ostatnie zatopiły statki, wiozące wojska nacjonalistyczne.

«Corriere della Sera» wypowiada pogląd, że Venizelos tylko dlatego wypowiedział wojnę, aby przy ewentualnym starciu jego wojsk z Niemcami i Bułgarami, Grecy nie zostali uznani za wołnych strzelców.

Do powyższej wiadomości dodać należy, że wypowiedzenie wojny przez Venizelosa nie może być równoznaczne z wypowiedzeniem wojny przez Grecję, ponieważ Venizelos nie jest Grecją i nie ma prawa w jej imieniu nic postanawiać ani decydować. Prawa takie przyznaje Venizelosowi tylko koalicja, nie uznają ich jednak ani Grecja ani państwa centralne, ani neutralne.

Nowe ultimatum admirała Fournet.

Z Aten donoszą do «Secolo», że admirał Fournet w nowym ultimatum, wystosowanym do rządu, greckiego zażądał wydania do 4-go grudnia partii artyleryjskiej, do 15-go grudnia zaś pozostałych materiałów wojennych. W kołach wojskowych panuje wielki ruch.

Do «Times'u» komunikują z Aten, że oficerowie greccy zobowiązali się na piśmie pod słowem honoru do oparcia się wydaniu amunicji i broni w odpowiedzi na powyższe ultimatum koalicyjne.

Biuro Reutersa zaś komunikuje z Aten, że o ile będzie stawiany opór wydaniu broni, w takim razie sprawcy oporu zostaną aresztowani, i zostaną zajęte greckie urzędy celne. Aljanci są przygotowani na najgorsze możliwości. Sytuacja jest bardzo poważna.

W kołach bliskich króla Konstantyna oświadczają, że chociaż król zarządzi wydanie broni, próba odebrania jej przy pomocy siły spotka się z oporem partii wojskowej. Jedynym możliwym wyjściem dla Grecji jest, oczywiście, jak twierdzi Reuter, po otrzymaniu ultimatum koalicyjnego wystosować ultimatum do Bułgarii.

Poselstwo rosyjskie w Salonikach

«Voss. Ztg.» dowiaduje się przez Sztokholm z Petersburga, że poselstwo rosyjskie w Atenach, ks. Demidow przeniósł urzędowe miejsce swego pobytu (łącznie z całym składem poselstwa) do Salonik.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 205 marek (proponowano)
100 rb. = 209 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne** odbędzie się w kościele św. Jana w środę, dn. 29 bm., o g. 10-tej, jako w rocznicę powstania listopadowego.

Z WILNA.

— **Polski Komitet Pań** podaje do wiadomości członków swoich, że są potrzebne osoby do pracy w szkołach elementarnych i uprasza o zgłoszenie się w tym celu w czwartek, 30 listopada, o godz. 11 rano: Ś-to Jerska 19—2.

— **Z Lutni.** «Miód kasztelański». Wznowienie staropolskiej komedji J. I. Kraszewskiego na scenie «Lutni» było w zupełności na dobie. Wskrzeszenie epoki najświetniejszego rozkwitu Rzeczypospolitej, wierne odzwierciedlenie środowiska, charakterów i kostjumów — spotkało się z uznaniem publiczności. «Miód kasztelański» przetrwał długotrwałą próbę sceniczną, ukazując się stale na scenach polskich, w okresach różnorodnych nastrojów zewnętrznych, tak odmiennych od doby obecnej. W latach literackich tej komedji szukać należy przyczyny, że dotychczas zachowała ona swój urok i świeżość. Wystawiono «Miód kasztelański» starannie, chociaż naogół gra artystów była słabszą, niż dawniej. Ciekawą i oryginalnie ujętą postać Jacka Sołducha stworzył p. Strycharski. Konfederata Kaniowę grał z werwą i rozmachem p. Kieszczyński. Komiczny typ szlachcica Petryły stworzył p. Olasek. Personel żeński był wyjątkowo chwytliwy. Orkiestra wykonała z powodzeniem szereg melodji polskich.

— Teatr niemiecki.

Dziś po raz pierwszy Rossini'ego «Cyrulik Sewilski». W środę Sudermann «Johannseuer» po raz ostatni. W czwartek po raz pierwszy operetta «Die spanische Fliege». W przygotowaniu «Faust» Gounoda.

„Wiarus“.

W «Kurjerze Polskim» znajdujemy następujący ciekawy artykuł:

Wpadły nam w ręce trzy pierwsze numery pisma wielce szczególnego, które bardzo niedługo stanie się poszukiwaną rzadkością bibliograficzną, a które obecnie świadectwo składa polskiego patriotyzmu.

«Wiarus» wydawany jest w Heimsted, obozie jeńców, gdzie skupiono w tym roku oficerów Polaków.

To pismo jest hektografowane. Na okładce widzimy polskiego orła od frontu, a na końcowej stronie

czapkę Poniatowskiego w laurowym wieńcu, herb Kościuszków i t. p. «Wiarus» jest ilustrowanym pismem wogóle, a rysunki jego zaświadcza, że nie jeden talent plastyczny znajduje się wśród jeńców.

W nr-ze 2-im mamy ciekawe dane o rozpowszechnieniu się tego pisma. W obozie jest 130 osób. Przeszło sześćdziesiąt z nich kupiło sobie pierwszy numer «Wiarusa». Aby «uregulować nakład», redakcja ogłosiła zapis na nr. 2. Zgłosiło się chętnych prenumeratorów 38, ale «po dłuższym namyśle» sześciu wykreśliło się z listy. Numer wydano więc w 32 egzemplarzach. Nr. 3, którego część poświęcono Zaduszkom, świadczy o o rosnącym zapale i przedsiębiorczości redakcji. Jest on o wiele od poprzednich ozdobniejszy, pełen wnień pomysłowych i nieraz bardzo artystycznych, a wprowadza nowość: kolorowe ilustracje. Wielobarwność tygodnika jest ideałem wydawniczej sztuki nowożytnej, od którego jesteśmy dość jeszcze odlegli. «Wiarus» mógł się doń przybliżyć, ponieważ jest odbijany ręcznie i w trzydziestu egzemplarzach.

Ale zajrzyjmy do treści, aby zapytać ją przedewszystkiem o ducha. Doznamy wtedy radości. «Wiarus» jest i z języka i wiary polskiem pismem, a zadokumentowaniu tego sporu poświęca miejsca i energii, co jest jak najbardziej aktualnym w wirterskim Helmstedt'ie i środowisku złożonym wyłącznie z oficerów wojsk rosyjskich. Patriotyzm «Wiarusa», wyjaśniony w artykułach osobnych, jak «Polonus sum» i «Kilka słów o patriotyzmie» i «Kilka słów do kilku słów o patriotyzmie», jest normalnym uczuciem polskiem, tego samego gatunku, jeżeli nie tego samego natężenia zawsze, co patriotyzm Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, podchorążych i powstańców naszych.

Miłość i poświęcenie są jego składnikami. A jeżeli na tem tle i w «Wiarusie» odbywa się pewna obróbka pojęć, dotyczy ona już polityki i taktyki, zawsze otwartych kwestji, zasadniczego postulatów myśli polskiej w niczem nie osłabiających. Tę różnicę właśnie, wywołaną pięknym artykułem p. Świechowskiego, który jest głównym publicystą «Wiarusa», redakcja doskonale wyjaśniła.

Wskazań politycznych, bliższych programowych idei, niewiele znajdziemy w «Wiarusie», co jest aż nadto wytłomaczone przez warunki wydawnictwa. Jednakże z rozmaitych faktów obozowego życia, zauważonych w kronice pisma, łatwo dostrzedz, że pewne rozbieżności w samych uczuciach Polaków, których w jedno obo-

zowisko wojenny przypadek złączył, bądź co bądź, istnieją. «Wiarus» słusznie naigrawa się z jakiegoś wojaka, który głosi teorię, iż naprzód się jest urzędową osobą, wojskową czy cywilną, potem dopiero człowiekiem, a ledwo w trzecim rzędzie Polakiem. Dowiadujemy się też, że dwóch oficerów, którzy do harmonji polskiej, w obozie panującej, dostroić się nie mogli, wyjechało do innego obozu. Odbywa się więc tu pewnego rodzaju epuracja.

Po za temi, zbyt skąpemi dla nas, wiadomościami o prądach i wirach politycznej myśli polskiej w niemieckim obozie jeńców, mamy w «Wiarusie» obfitość rysów do charakterystyki lokalnego życia.

Drobiazgowo te sprawy, jak kwestja sztucznego międu, który w jednym obozie został już, a w innym jeszcze nie wyczerpany, jak kwestja wynajęcia kredensu na skład książek i podobne, mające przecież niemało znaczenia dla jeńców w obozie, gdzie wszystko trzeba było inaprowizować, traktowane są przez «Wiarusa» lekką ręką dobrego literata, z uśmiechem zwykle ironicznym, a przeważnie niewinnym, nieraz jednak żądę satyry wypuszczającym w potrzebne miejsce.

Nic to dziwnego, że wśród czytelników tego pisma powstają dąsy, gniewy i oburzenia. Nieodłączne to nieporozumienia życia prowincjonalnego, życia małostkowego, a takie jest z konieczności życie oficerów na obczyźnie, w przymusowej bezczynności wpływające, dla niektórych trzeci już rok.

Dzielny «Wiarus» umie się w każdym razie trzymać na pewnej wyżynie nad małostkowściami, których dotykać musi i nie robi nigdy rzeczy tragicznych z tych, co nawet nie zawsze są poważne.

Śród poważnych spraw, któremi się «Wiarus» zajmuje, znajdujemy «Regulamin wojsk pieszych. Komen-da», drukowany w każdym numerze, a podający wszystkie polskie terminy techniki wojskowego poruszania masami.

«Wiarus» stanowi dowód, że intelektualne życie w obozie Helmstedt'u posiada pewne jędrne tempo. Nie jest on świadectwem tego życia jedynym. Odbijają się tam i odczyty, a wiemy o kilku: p. Kamieniecki mówił o rozwoju rolnictwa w Królestwie w dobie przedwojennej, p. Borysowski miał pogadankę w sprawie oświaty, «Kilka uwag na dobie», a p. Hejduk w trzech odczytach rozwinał tło do swych wykładów «Dziejów porzobiorowych». Dn. 20 października urządzono w obozie «Dzień pieśni polskiej».

K.

KINO-TEATR
„ARTYSTYCZNY“
Ś-to JERSKA 22.

DZIŚ!

„Arsen Lupen—król apaszów“ dramat kryminalny w 4-ach akt. z życia znanego apasza.
„JAK SIĘ PAPO WSYPAL“, farsa, pełna humoru. — „HIMALAJE“, z natury. — Dziś i jutro ceny miejsc od 25 fen., od godz. 1-szej do 4-tej po poł.

SENSACJA!

170 Król. Saska Krajowa Loterja.
110,000 losów — 55,000 wygrywających,
w szczęśliwym wypadku główna wygrana [273]

800,000 MAREK.

Clagnienie 1-szej klasy 6-go i 7-go grudnia 1916 r.

Całe losy lub też pojedyncze klasy można dostać po cenach urzędowych u

„OPTIPHOT“, WILNO, WIELKA 96.

PAPIERY PROCENTOWE i KUPONY kupuje a także wypisuje towary. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) № 2 m. 2. 159

Księgarnia J. Zapasnik otrzymała na skład główny:

Krótki Katechizm,
czyli nauka, jak wierzyć i żyć potrzeba, cenz 15 f.
z Historją Świętą — 20 fen.
— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

TANIA KUCHNIA
POLSKIEGO STOWARZYSZENIA RZEMIEŚLNICZEGO.
ul. Zawalna Nr. 5.

Obiad mięsny 65 fen.
« jarski 45 «
Kompot 10 «
Herbata 5 «

rk Otwarta od g. 11 do 4-tej.

Oświetlenie elektryczne, urządza tanio i prędko C. Kowalczyk, Dominikańska 13—9. 267

Na [272]
W. Pohulance 16--7
kupuje się wszystkie metale, jak: miedź, mosiądz, ołów, aluminium itp.
Płacę najwyższe ceny.

Nr. 3329 7 serji lombardu miejscionek i kalon zgubiony. Helena Jurgensonowa, Raduńska 10—2.

DO WYNAJĘCIA
w dobrym punkcie:

1) Lokal obszerny z elektrycznością na klub albo restaurację przy hotelu.

2) Dwa mieszkania po 4 pokoje. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość w hotelu «Sokołowskiemu», Niemiecka № 1, J. Kordasz. [274]

LEKARZ-DENTYSTA
JADWIGA KĘSTOWICZOWA
przyjmuje od g. 10—1 i 4—6 wiecz. Ul. Orzeszkowej (Skwer ś-to Jerski) № 3 m. 1. [266]

Króliki RASOWE tanio do sprzedania. Antokol, Senatorska 25—4, Moryzo. [246]

Opał sosnowy wyborowy. Aleksandrowicz, Kaetanowa, 3—9, od g. 5—7 po poł. Tamże poszukuje się na wieś gospodyni, chłonec stażenny i siodło.

Introligator K. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.